

MIASTO TO NIE FIRMA

inna polityka miejska jest możliwa!

Czy wiesz, że...

- transport publiczny może być bezpłatny?
- społeczne mieszkania na wynajem mogą stanowić ponad 50% wszystkich zasobów mieszkaniowych?
- mieszkańcy miasta mogą sami – bezpośrednio – decydować o wydatkach inwestycyjnych?

Jeśli mieszkasz w Warszawie, to powyższe stwierdzenia pewnie wydają ci się nieprawdopodobne – Ratusz właśnie ogłosił serię podwyżek: opłat za wodę i ścieki (o 20%), biletów komunikacji miejskiej (do 2014 bilet jednorazowy zdrożeje o 71%, a miesięczny o 41%) i kar za jazdę bez biletu (od 2014 za „jazdę na gapę” zapłacimy 260zł). Nie są to pierwsze podwyżki. W wyniku przeprowadzonej w 2008 r. „reformy zarządzania zasobem komunalnym” czynsze w lokalach komunalnych wzrosły o kilkaset procent podobnie jak opłaty za wieczyste użytkowanie nieruchomości (które opłacają właściciele mieszkań). Za wynajem lokali użytkowych więcej płacą także przedsiębiorcy wynajmujący lokale od miasta, co w konsekwencji odbija się na cenach usług i towarów. Wreszcie na początku tego roku administracja Prezydent Gronkiewicz-Waltz rozważała wzrost opłat za korzystanie ze żłobków. Obok podwyżek ruszyła także wielka prywatyzacja pozostałych firm komunalnych – w chwili obecnej trwają przygotowania do przekazania SPEC (Stołecznego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej) w ręce prywatne, a w kolejce czekają kolejne firmy zapewniające podstawowe usługi dla mieszkańców stolicy.

Rządząca Warszawą Platforma Obywatelska ogłasza, że „nastał czas płacenia za siebie” i obiecuje „wzrost efektywności i bardziej racjonalne zarządzanie usługami publicznymi”. Jak wszyscy liberałowie głosi, że „Nie Ma Alternatywy”, ponieważ ogranicza nas budżet miasta i wymogi ekonomii. Nie jest też specjalnie zainteresowana wsłuchiwaniami się w to, co sądzą mieszkańcy stolicy – Radni PO odrzucili propozycję referendum ws. prywatyzacji SPECu. Warszawa ma więc być droga, każdy ma płacić za siebie (a jak nie ma dość pieniędzy, to ma zrezygnować z jazdy autobusem czy wynajmu mieszkania), a wszelkie decyzje mają podejmować urzędnicy i Radni bez konsultacji.

Tymczasem istnieją dziesiątki przykładów miast, gdzie stosuje się zupełnie inną politykę: transport publiczny jest bezpłatny, budownictwo komunalne jest równie dynamiczne co prywatne, społeczny sektor mieszkaniowy stanowi ponad połowę zasobu mieszkań ogółem, a mieszkańcy mogą sami decydować o inwestycjach ramach „budżetu partycypacyjnego”. Miasta, które stosują te rozwiązania, są bardzo różne – od bardzo bogatych stolic (bezpłatny transport jest w Sydney i Zagrzebiu, a społeczny sektor mieszkaniowy stanowi ponad 50% zasobu mieszkaniowego w Amsterdamie) po miasta III Świata (budżet partycypacyjny funkcjonuje w brazylijskim Porto Alegre, a bezpłatny transport w Bangkoku). Tutaj przedstawimy kilka przykładów świadczących o tym, że „inna polityka miejska jest możliwa”

TRANSPORT

Od 1997 r. komunikacja publiczna jest bezpłatna w belgijskim mieście Hasselt (70 tys. mieszkańców). Koszty utrzymania transportu są w pełni pokrywane z budżetu miasta i dotacji od władz regionalnych. Podobne rozwiązania przyjęły miasta w Australii (Sydney), Chorwacji (Zagrzeb), USA (Baltimore, Portland), Wielkiej Brytanii (Scheffield) i wielu innych krajach.

Przykład Hasselt pokazuje, jak wiele można zyskać rezygnując z opłat za komunikację: zwiększono liczbę autobusów, a liczba użytkowników transportu publicznego wzrosła prawie dwunastokrotnie. Spadła za to liczba korzystających z samochodów, a miasto stało się bardziej przyjazne pieszym. **Bezpłatny transport okazał się świetnym remedium na problemy komunikacyjne** (korki i uciążliwe trasy szybkiego ruchu).

Co więcej, nie jest to wcale drogie rozwiązanie: System bezbiletowego transportu kosztuje podatników 1,9 mln euro rocznie (dane z 2006 r.), tj. jeden procent budżetu gminy i stanowi 26 procent kosztów operacyjnych systemu komunikacyjnego.

MIESZKALNICTWO

W Warszawie podobnie jak w całej Polsce, lokale komunalne i „społeczne” (spółdzielcze lokatorskie, Skarbu Państwa i TBS) stanowią ok. 12-13% ogółu mieszkań. Kiepski to wynik na tle Europy – w Holandii społeczny sektor mieszkaniowy stanowi 35%, w Austrii – 25%, a w Szwecji i Danii – 20%.

W Warszawie kolejka oczekujących na lokal wynosi obecnie ponad 5 000 osób, natomiast do 2012 władze miasta planują wybudowanie zaledwie 2,5 tys. nowych mieszkań – planowane inwestycje nie wystarczą więc nawet na zaspokojenie potrzeb tych, którym już przyznano prawo do mieszkania komunalnego. Władze miasta wolą raczej pozbywać się mieszkań komunalnych w ramach prywatyzacji i reprivatyzacji niż rozwijać ten zasób. W efekcie mieszkańcy stolicy muszą zadłużać się na wiele lat, aby kupić mieszkanie u deweloperów lub przeznaczać połowę swoich dochodów na wynajem „rynkowy” – a tych pozbawionych zdolności kredytowej lub uboższych czeka natomiast albo wieloletnie oczekiwanie w kolejce na przydział lokalu komunalnego, albo zagrożenie bezdomnością.

Zupełnie inaczej do polityki mieszkaniowej podchodzą władze Amsterdamu i Sztokholmu – w tych miastach „społeczny sektor mieszkaniowy” stanowi odpowiednio 50% i 19%. W Amsterdamie zarządzają nim nienastawione na zysk towarzystwa mieszkaniowe, a w Sztokholmie władze miasta. W obu stolicach istotny jest także odsetek budownictwa społecznego – w Amsterdamie sięga on 80%. Taka polityka mieszkaniowa pozwala na ograniczenie bezdomności, daje mieszkańcom alternatywę dla wieloletnich kredytów i wynajmu na rynku.

PARTYCYPACJA

Czy o wszystkim muszą decydować urzędnicy i Radni? Niekoniecznie – **brazylijska metropolia Porto Alegre (prawie 1,5 mln mieszkańców) od 1989 r. stosuje tzw. „budżet partycypacyjny” przy ustalaniu wydatków inwestycyjnych miasta.** Wszyscy mieszkańcy mogą brać udział w dzielnicowych i tematycznych spotkaniach, na których decyduje się o planowanych inwestycjach w kolejnym roku budżetowym – propozycje te są następnie przedstawiane Radzie Budżetu Partycypacyjnego (do którego każda dzielnica wyznacza swoich delegatów), która przyznaje im punkty w zależności od pilności inwestycji, liczby mieszkańców dzielnicy i stanu obecnej infrastruktury w okolicy. Przy współpracy z Ratuszem, na tej podstawie tworzona jest część inwestycyjna budżetu Porto Alegre.

Podobna forma demokracji ale ograniczona do mieszkalnictwa jest stosowana w kanadyjskim Toronto – od 2002 r. lokatorzy budynków komunalnych decydują o podziale 13 procent budżetu na mieszkalnictwo. Każda „wspólnota” (budynek lub osiedle) opracowuje propozycje inwestycyjne z zakresu: remontów mieszkań, modernizacji budynków i zagospodarowaniu najbliższego sąsiedztwa (place zabaw, tereny zielone, kluby osiedlowe, sale gimnastyczne). Propozycje te trafiają do Rady Budżetu Partycypacyjnego (składającej się z delegatów wspólnot) i tam następuje głosowanie.

CZAS NA INNĄ POLITYKĘ!

Wszystkie te przykłady pokazują, że współczesne miasta – także wielkie metropolie i stolicy, mogą być przyjazne wszystkim mieszkańcom, a nie tylko najbogatszym. To, czy uda się podobne rozwiązania zastosować w naszym mieście, zależy tylko i wyłącznie od nas samych – presja, jaką mieszkańcy wywierają na rządzących – pozwoliła na stworzenie wszystkich tych rozwiązań. Zaczniemy więc razem działać na rzecz innej polityki miejskiej!

LEWICOWA ALTERNATYWA
www.la.org.pl www.facebook.com/lewicowa

